

...w, w styczniu 1910. Rok XIII.

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

organ Gal. Tow. farmaceutycznego „Unitas" w Krakowie

wychodzi raz w miesiącu w objętości 1—1½ arkusza druku.

1910.

Członkowie Gal. Tow. farmaceutycznego „Unitas" otrzymują „Kronikę farmaceutyczną" za dopłatą 3 K rocznie.

Adres: Redakcya „Kroniki farmaceutycznej" — Kraków, Rynek 22, apteka pod „Koroną".

Redakcya rękopisów nie zwraca, a odpowiedzi udziela tylko za nadesłaniem znaczku pocztowego.

Nr. 1. Kraków, w styczniu 1910 r. Rok XIII.

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

organ Galicyjskiego Tow. farmaceutycznego „Unitas“ w Krakowie

nagrodzona dyplomem honorowym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1900 i dyplomem uznania na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1907.

Koledzy! Pamiętajcie o funduszu wydawnictwa „Kroniki farmaceutycznej“.

SYNTEZA KAMFORY.

Głównem zastosowaniem kamfory nie jest użycie w walce z molami, zagnieżdżającymi się w materyach wełnianych, ani rola, jaką odgrywa jako część składowa w środkach lekarskich. Największa część kamfory zużywana jest dziś w fabrykacyi celuloidu, materyału mającego niezliczone zastosowania. Niemcy do swej wielkiej produkcyi celuloidu zużywają trzecią część kamfory, wytwarzanej na całym świecie. Francya w tym samym celu spotrzebowuje dwie tonny dziennie. Wskutek zdolności rozpuszczania się nitrocelulozy w kamforze, otrzymuje się materyał niesłychanie plastyczny, mogący przybierać wszystkie kształty, wszelkie zabarwienia, być przeświecającym, a nawet przeźroczystym. Zdolność ta czyni z celuloidu materyał cenny, a kamforze nadaje tak wyjątkowe znaczenie i chociaż kamfora nie jest jedynym rozpuszczalnikiem nitrocelulozy, nie dało się jej do dziśdnia zastąpić niczem innem w tym stopniu, by ta zamiana nie powodowała zaniku, a przynajmniej znacznego zmniejszenia się plastyczności mieszaniny; liczne próby czynione celem zastąpienia kamfory innym rozpuszczalnikiem dały wynik ujemny i utrwaliły wyższość i monopol kamfory.

Za ten niezastąpiony towar Zachód płaci znaczne sumy Dalekiemu Wschodowi, a głównie Chinom, Japonii i wyspie Formozie.

Krótko powiedziawszy, można bez wielkiej pomyłki oszacować zapotrzebowanie kamfory przez Amerykę i Europę na 6.000 tonn rocznie; $^2/_5$ tej ilości dostarcza Formoza, a $^1/_5$ Japonia. Wojna rosyjsko-japońska była powodem zmniejszenia się dowozu z Japonii o 450 tonn [1]); okoliczność ta dała odczuć niezbędność produktu i powagę jego wytwórcy.

Kamforę otrzymuje się z korzeni, pnia i grubych gałęzi drzewa z rodziny wawrzynowców, *Laurus Camphora*; otrzymywanie jej z liści i drobnych gałęzi nie jest zyskownem, nie opłaca się również z drzew nie dochodzących

---

[1]) Cena czystej kamfory przed dwudziestu laty podniosła się z $3^1/_2$ franków za kilogram, w r. 1904 do wysokości 18 franków; niedawno nastąpił znaczniejszy spadek ceny; obecnie cena kamfory wynosi 9 franków za kilogram.

60 lat. Stuletnie drzewa kamforowe mają 10 do 15 metrów wysokości i 2 do 3 metrów średnicy. Drzewo kamforowe rośnie na znacznych wysokościach w Chinach, Japonii i na Formozie, daleko od morza; zaaklimatyzowanie go w innych krajach gorących nie zdaje się być niemożebnem: próby czyniono w tym kierunku w Indyach i na Florydze. „Kamfora z Borneo", najdawniej znana, otrzymywana jest z *Dryobalanops Camphora* z rodziny *Dipterocarpeae*, drzew rosnących przedewszystkiem na Sumatrze. Jest to substancya również jak kamfora, stała, chemicznie z nią spokrewniona.

Borneol, $C_{10}H_{18}O$, jest do kamfory, $C_{10}H_{16}O$, w takim stosunku jak aceton do alkoholu drugorzędowego, naprzykład, jak zwyczajny aceton $CH_3 - CO - CH_3$ do alkoholu izopropylowego: $CH_3 - CH(OH) - CH_3$. Kamfora od borneolu jest uboższa o dwa atomy wodoru, otrzymuje się zatem przez utlenienie borneolu, przez odjęcie dwu atomów wodoru. Kamforę otrzymuje się dzisiaj przez destylowanie materyału pierwotnego w strumieniu pary wodnej, który porywa ze sobą substancye lotne, po skropleniu zbierające się na powierzchni wody w dwu postaciach, ciekłej i stałej. Postać stała jest właśnie kamforą; po wyciśnięciu otrzymuje się produkt handlowy nieczysty. Ten ostatni podlega oczyszczeniu i rafinowaniu. Zawartość kamfory czystej w produkcie nieczystym zależy od pochodzenia; kamfora chińska podczas rafinowania traci 7%, japońska czysta 0·25%[1]).

Postać ciekła albo olej kamforowy jest roztworem kamfory w mieszaninie złożonej z terpenów[2]), alkoholów terpenowych[3]) i fenolów[4]); przez wymrożenie można z nich częściowo (25%) pozyskać jeszcze kamforę. Postać ciekła powstaje jednak w znacznie mniejszym stosunku, kiedy materyał pierwotny pochodzi z drzew starszych. Dla tejsamej przyczyny nie opłaca się eksploatować drzew młodych, rujnując bowiem przyszłość kultury drzew kamforowych, nie znajduje się dostatecznej kompensaty w chwili obecnej. Aklimatyzowanie drzewa kamforowego w celach przemysłowych jest więc przedsiębiorstwem na daleki termin wypłaty, wymagającem na dłużej niż pół wieku unieruchomienia znacznego kapitału, którego zatem nie mogą dostarczyć ludzie pojedynczy. Rząd japoński, który na mocy traktatu w Simonoseki (1895 r.) nabył Formozę, utrzymuje od 1899 r. monopol kamfory, otrzymywanej z olbrzymich lasów (10 do 20 tysięcy kilometrów kwadr.) i długo może się jeszcze nie obawiać konkurencyi poważnej. Monopol i surowe przepisy, idące z nim w parze, zjawiły się tedy w sam czas, by powstrzymać gospodarkę rabunkową, opartą na wolnej eksploatacyi, dbałej bardziej o zyski doraźne niż o przyszłość. Nadzór leśny, planowe sadzenie drzew, ograniczenie produkcyi rocznej i oznaczenie „minimum" taryfy; wprowadzenie techniki i urządzeń, zabezpieczających najlepszą wydajność, instalacya rafineryi pań-

---

[1]) Rząd japoński dostarcza nadto kamfory czystej (marka A), kamfory 97% (marka BB), kamfory prasowanej 95% (marka B).

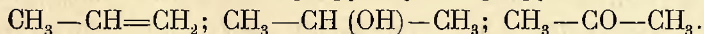
[2]) Pinen, kamfen, felandren, dwupenten.

[3]) Terpineol, cyneol.

[4]) Karwakrol, safrol, eugenol.

stwowej w Taipeh, dostarczającej towaru po cenach oznaczonych i jednostajnych — wszystko to było zorganizowane zręcznie i energicznie przez rząd japoński dla zapobieżenia grabieży i łupiestwu, dla wstrzymania marnotrawstwa, uniknięcia wypadków nieprzewidzianych i wreszcie w tym celu, by stworzyć z kultury i eksploatacyi wawrzynowców na Formozie stałe i regularne źródło budżetowe. Rząd japoński kupuje kamforę, płacąc 160 frank. i więcej za 100 klg., cenę przez siebie naznaczoną; dom pośredniczący, któremu powierzono zaopatrywanie rynków zachodnich, nabywa ją od rządu po cenie 650 do 750 frank. za 100 klg., zależnie od gatunku; wobec tego rząd japoński po odtrąceniu kosztów, ma dochód wynoszący 8 do 10 milionów, pomimo ograniczenia eksploatacyi rocznej do 2.500 tonn. Jeżeli ograniczenie produkcyi wyspowej można nazwać środkiem rozumnym i troskliwym o przyszłość i jeżeli monopol kamfory jest taką pomocą dla budżetu japońskiego, to jednak okoliczności te ani trochę nie zmniejszają kłopotliwego położenia, w jakiem znajduje się przemysł zachodni; z konieczności ucieka się on do pomocy jedynego dostawcy, którego dobra wola okazać się może zawodną nawet wtedy, gdy potrafi się oprzeć pokusie spekulacyjnej. Wzrastające zapotrzebowanie kamfory i wysoka jej cena, a przedewszystkiem względny brak wywołany przez ostatnią wojnę, pobudził zapał poszukiwaczy i doprowadził ostatecznie do rozwiązania zagadnienia: sposobu wytworzenia kamfory syntetycznej.

Jest rzeczą zbyteczną rozpatrywać oddzielnie, jeżeli mowa o wytwórczości, kamforę, $C_{10}H_{16}O$, a oddzielnie borneol, $C_{10}H_{18}O$: mają się one do siebie — jak mówiliśmy — jak aceton do odpowiedniego alkoholu drugorzędowego: przez prawidłowe, klasyczne w technice organicznej utlenienie z kamfory powstaje borneol. Dostępna i niedroga materya pierwotna, z której się otrzymuje kamforę i borneol (lub izoborneol) [1]), olejek terpentynowy, jest produktem destylacyi żywicy, wyciekającej z nacięć robionych na korze drzew iglastych, tak rozpowszechnionej na całej kuli ziemskiej. Główną część składową francuskiego olejku terpentynowego stanowi węglowodor nienasycony, pinen, którego skład i masa cząsteczkowa wyraża się wzorem $C_{10}H_{16}$; różni się on od kamfory brakiem atomu tlenu, od borneolu zaś brakiem cząsteczki wody. Zdawałoby się na pierwszy rzut oka, że utleniając pinen otrzymamy kamforę, dodając mu cząsteczkę wody — borneol, Byłoby tak istotnie, gdyby stosunek tych dwu utlenionych postaci do węglowodoru był taki, jak między acetonem i alkoholem izopropylowym a propylenem.



$$CH_3-CH=CH_2;\ CH_3-CH(OH)-CH_3;\ CH_3-CO-CH_3.$$

Tak jednak nie jest: propylen, węglowodór ze wzorem C_3H_6, jest tylko jeden, podczas gdy węglowodorów ze składem $C_{10}H_{16}$ naliczyć można więcej niż sto piędziesiąt. Brak izomeronów w przypadkach nie złożonych, ich wy-

---

[1]) Kamfora przez zredukowanie daje nie jeden alkohol drugorzędowy lecz dwa: borneol i izoborneol, które odwrotnie przez utlenienie oba dają tęż samę kamforę. Pomijamy tutaj to powikłanie. Nadto kamfora syntetyczyna różni się od kamfory z wawrzynowców własnością optyczną: zdolnością skręcania płaszczyzny polaryzacyjnej. Własność ta nie wpływa jednak na jej zastosowanie.

twarzanie się w złożonych jest zjawiskiem znanem chemikowi-organikowi, zgadzającem się z teoryą i potwierdzającem ją. Między owemi licznemi węglowodorami ze składem $C_{10}H_{16}$ musi być jeden taki, który do kamfory i borneolu jest w takim stosunku, jak propylen do acetonu i alkoholu izopropylowego, lecz to nie jest pinen. Jesto kamfen. Utleniając kamfen, jak to robił już Berthelot w roku 1858, otrzymamy również jak on kamforę, w wydajności zresztą nie wystarczającej dla wymagań przemysłu; zamieniając kamfen na wodzian, otrzymamy borneol (lub izoborneol). Zasadę zamiany węglowodorów z gromady etylenowej na wodziany zawdzięczamy również Berthetowi ; on otrzymał również alkohol zwyczajny z etylenu i jeszcze łatwiej alkohol izopropylowy z propylenu.

Odtąd, pod warunkiem łatwego otrzymywania kamfenu, przygotowanie sztuczne kamfory i borneolu przedstawia już te tylko trudności, które technik przywykł przezwyciężać. O kamfen wszakże nie łatwo, Przemysł dzisiejszy potrafi jednak zamieniać, przynajmniej częściowo, pinen w kamfen, co rozwiązuje sprawę kompletnie. Krótko opiszemy dwa sposoby, projektowane obecnie dla urzeczywistnienia tej przemiany.

1) Przez działanie gazu chlorowodorowego na olejek terpentynowy otrzymano przeszło sto lat temu substancye stałą, chlorek terpentyny, który jest w rzeczywistości chlorkiem pinenu. Jest to substancya topliwa około 125° o zapahu kamforowym, co przyczyniło się do nadania jej niesłusznej nazwy kamfory sztucznej. Postaci stałej towarzyszy część ciekła, którą należy starannie oddzielić. Zależnie od okoliczności roboty, ilość tego płynu jest bardziej lub mniej obfita. Berthelot, który zbadał tę reakcyę, wykazał w jakich warunkach tę uciążliwą przymieszkę można sprowadzić do minimum. Stały chlorek pinenu za pomocą różnych sposobów można przemienić w kamfen albo eter borneolowy.

Chlorek pinenu jest produktem dodania kwasu chlorowodorowego do węglowodoru: zdawałoby się więc, że dość jest odjąć od substancyi tej kwas chlorowodorowy, by otrzymać z powrotem pinen. W rzeczywistości owo wyeliminowanie kwasu chlorowodorowego jest rzeczą trudną, a gdy się nawet uda, otrzymuje się już nie pinen lecz kamfen. Berthelot, ogrzewając stały chlorek z solą alkaliczną słabego kwasu, naprzykład z mydłem otrzymywał kamfen. Jak widzimy, imię sławnego uczonego spotyka się przy wszystkich reakcyach używanych w tym procesie i — rzecz pewna — że gdyby umysł jego był mniej spekulacyjnym, wyposażyłby on Francyę w przemysł kamfory syntetycznej. Proponowano i inne sposoby otrzymywania kamfenu korzystniejsze, wszystkie one jednak biorą początek z tego samego źródła: działania alkali wolnego lub słabo związanego na chlorek pinenu [1]).

2) Inna metoda techniczna polega na wyeliminowaniu kwasu chlorowodorowego w postaci chlorku nierozpuszczalnego w środowisku reakcyi, We-

[1]) Proponowaną zasadą był ług potażowy alkoholowy, wodny, albo alkoholowy roztwór amoniaku, anilina, metyliak w roztworze wodno alkoholowym, dwumetyliak, piperydyna, nikotyna i t. d; z kwasów: kwas stearynowy, kwas octowy, nawet fenol, jak w doskonałej metodzie Reychlera.

dług wskazówek patentu uczonych francuzkich Behala, Magniera i Tissiera działa się w roztworze kwasu octowego i używa się octanu ołowiu [1]), eliminując tym sposobem kwas chlorowodorowy w postaci chlorku ołowiu. Kamfen otrzymuje się w tym przypadku razem z estrem octowym borneolu i izoborneolu; za podwyższeniem temperatury reakcyi tworzenie się estru przeważa. Estry te łatwo jednak przez proste zmydlenie przemienić w odpowiednie alkohole.

Przemiana chlorku pinenu w kamfen, borneol, czy izoborneol następuje wskutek izomeryzacyi, powstającej po odszczepieniu kwasu chlorowodorowego. Otóż, według kilku chemików, zresztą może niezbyt z rzeczą obeznanych, czynnik ten przedstawia poważną niedogodność; po dodaniu go bowiem powstaje inny rodzaj izomeryzacyi parazytowej, objawiającej się powstaniem płynnego chlorku, co stanowi stratę i zniewala do nowej seryi manipulacyj dodatkowych. Czy nie udałoby się jednak wywołać izomeryzacyi bez użycia tego czynnika? Próby jeszcze dawniejsze pozwalały się tego spodziewać. Bouchard i Lafont stwierdzili, że gorący olejek terpentynowy ogrzany z kwasami (octowym, mrówkowym, benzoesowym) daje estry odpowiadające borneolowi i izoborneolowi; próbowano i innych kwasów [2]) lecz metody te praktycznie nie będą prawdopodobnie mogły wytrzymywać porównania z poprzedniemi.

Po otrzymaniu estru borneolowego, naprzykład octanu borneolu, zmydla się go i otrzymuje się alkohol terpenowy, następnie oczyszczany przez krystalizacyę; to wszystko nie przedstawia żadnych trudności. By dopiąć zamierzonego celu, to jest otrzymać kamforę, pozostaje utlenić borneol albo, mieszaninę borneolu z izoborneolem; to przejście od alkoholu drugorzędowego do ketonu odpowiedniego, czynność teoretycznie tak elementarna, skoro tylko przejdziemy bramę fabryczną — staje się przedmiotem rozlicznych prób. Powodzenie przedsięwzięcia zależeć może od wyboru znalezionego i ostatecznie zaaprobowanego roztworu. Podług patentu uczonych francuskich wyżej wymienionych, w charakterze środka utleniającego używa się nadmanganianu potasowego rozpuszczozego w acetonie zwyczajnym [3]). Te same środki w procesie utleniania używane są zresztą w znacznej ilości robót przemysłowych, w szczególności zaś w syntezach waniliny i alizaryny. Pojmie te rozliczne próby i konieczność ich ten, kto zważy że mimo licznych niezbędnych manipulacyj udało się otrzymać przez taki szereg przemian, 50 do 60 kg. kamfory ze 100 kilogramów olejku terpentynowego. Projektowane uproszczenie polega na tem, by nie wykonywać przedwstępnego zmydlania estrów

---

[1]) Był dawniej w tym samym celu proponowany octan srebra. Proponowano również 80% kwas mrówkowy, używając w tym celu dobrze wysuszonych mrówczanów alkalicznych ołowiu lub glinu, wszystkich soli metalicznych, których chlorki — zdaje się — są nierozpuszczalne w kwasie mrówkowym.

[2]) Kwasy: trójchlorooctowy, szczawiowy, salicylowy, ortochlorobenzyosowy.

[3]) Proponowano w tym samym celu nadmanganian w roztworze wodnym, chlor i pod chloryny, kwas azotowy sam lub roztworze w kwasie azotowym, powietrze i tlen w obecności katalizaterów.

borneolu, lecz odrazu utleniać te estry, naprzykład octan borneolu, zapopomocą bezwodnika chromowego lub mieszaniny dwuchromianu potasu z kwasem siarkowym.

Najważniejszym krokiem na drodze udoskonalenia w tej gałęzi przemysłu byłoby otrzymanie bezpośrednie kamfory z olejku terpentynowego za pomocą izomeryzacyi i utleniania jednoczesnego lub następczego bez stopni przejściowych: kamfenu, borneolu i izoborneolu, i ich estrów. Po tem, co było wyżej powiedziane, o utopijności takiej przemiany wobec pojęć dzisiejszych o budowie terpenów i kamfory, może się wydać sprzecznem powracanie do tego w zakończeniu. Sprzeczność ta jest jednak pozorną; poczęści zmniejszona jest przez dodanie słowa „izomeryzacya", które odpowiada zjawisku wędrówki cząsteczkowej tak częstej w tej kategoryi substancyj; a wreszcie nie jest rzeczą rzadką obserwować postęp wiedzy tam właśnie, gdzie robi ona zwrot do pojęć porzuconych. Gerhard, jeden z protagonistów chemii organicznej, w której rozwoju synteza odgrywała tak wielką rolę — powiedział już, że „siła witalistyczna sama działa przez syntezę". A czyż chimera starych alchemików, przemiana pierwiastków, nie powstaje dziś znów ze swych popiołów ze zjawieniem się nowych odkryć w dziedzinie radyoaktywności? W końcu, czyż podobny los nie oczekuje owej granicy między materyą a energią, narzuconej przez geniusz Lavoisiera, granicy, z którą tak zżył się umysł ludzki.

Wyżej wykazywaliśmy możliwość przekroczenia jednym skokiem trudności na drodze od olejku terpentynowego do kamfory. Nie łudząc się co do szybkiego odkrycia tak wspaniałego rozwiązania, można zadać sobie jednak pytanie, jaka przyszłość zgotowana dla owego zespołu mądrze opracowanych i drobiazgowo studyowanych badań, streszczonych przez nas wyżej?

Następnie, czy zwycięży kamfora syntetyczna czy kamfora z wawrzynowców? Czy kultura drzew kamforowych ulegnie temu samemu losowi, co kultura marzanny lub indygowca; czy też odwrotnie, rusztowania syntetyczne zawalą się, zostawiając jedynie ślady ciekawych lecz bezpłodnych usiłowań?

Tak jak tego wymaga wyroczne prawo akcyi i reakcyi, podobnie jak wszystkie objawy życia tworzą zarodki chorobliwe — i ukazaniu się nowej gałęzi przemysłu towarzyszą natychmiast symptomaty ekonomiczne lub naukowe zdolne zagrozić jej rozwojowi.

Różnica między cenami stałego kupna i sprzedaży kamfory, ustanowiona przez rząd japoński, dowodzi, że nie trudno mu będzie wytrzymać konkurencyę fabryk zachodnich; — śmiało więc można twierdzić, że przedsiębiorstwa dostarczające kamforę w cenie wyższej ponad 500 franków nie mają żadnych szans powodzenia.

Inne niebezpieczeństwo, to postępowy wzrost ceny olejku terpentynowego, która, z 70 franków za 100 kg w roku 1900, podniosła się do 125 franków, w 1907 roku.

Być może nawet, że kamfora tego czy innego pochodzenia nie zachowa przez długi czas takiego znaczenia, jakie ze względu na fabrykacyę celulo-

idu posiada dzisiaj. Wytwórcy celuloidu, ostrzeżeni kryzysem 1904 roku, wi dzieliby chętnie inną materyę zdolną zastąpić lub przynajmniej dopełnić kamforę. Każdy zresztą wie, że połączenie w jednym roztworze stałym dwu tak palnych materyj jak nitroceluloza i kamfora nie jest wolne od niebezpieczeństwa ani dla wytwórcy, ani dla nabywcy; dziś w braku czego innego starano się niebezpieczeństwo to zmniejszyć, włączając do mieszaniny pewne dobrze wybrane substancye. Celuloid a z nim kamfora wyjdą natychmiast z użycia, jeżeli pojawi się nowa materya z zaletami plastyczności i t. p. celuloidu lecz bez wad jego.

Te uwagi pesymistyczne są jednak trochę przedwczesne. W chwili obecnej przemysł wytwarza kamforę syntetyczną, która robi konkurencyę naturalnej; dało się to już odczuć w widocznem zniżeniu ceny kamfory egzotycznej. Inne podobne wypadki wykazują, że w walce tego rodzaju zwycięstwo zawsze było po stronie laboratoryum; można mieć nadzieje, że i w tym razie będzie to samo. *Wszechświat.*

Ustawa o Izbach aptekarskich.

Mamy przed sobą drugi projekt ustawy o Izbach aptekarskich, wypracowany przez p. Mra Maurycego Oberländera z Rzeszowa. Projekt ten, jak autor zaznacza, wypracowany na podstawie opinii członków Wydziału gremialnego, jest z gruntu różny od projektu rządowego. O ile projekt rządowy przewiduje w ustawie o Izbach równe zastępstwo wszystkim magistrom farmacyi czy właścicielom czy współpracownikom aptek, o tyle projekt p. Oberländera tworzy Izby, w których zastępstwo mieliby tylko magistrowie, właściciele, względnie dzierżawcy i kierownicy aptek. Ta jest różnica zasadnicza, z której konsekwentnie wynika zmiana dalszych paragrafów projektu rządowego. Dla projektu ustawy p. Oberländera byłaby nazwa tytułowa w rządowym projekcie umieszczona „Izby aptekarzy“ *(Apotheker Kammer)* bardzo odpowiednia, chce on bowiem widzieć w Izbach aptekarzy reprezentowany jedynie stan posiadaczy. Jakżeż da się to jednak pogodzić z motywami poprzedzającymi projekt p. Oberländera, w których czytamy „§ 6 przepisuje dla każdej grupy wybór osobnego niezależnego od siebie prezydyum, a § 18 postanawia znowu, że każda grupa wydaje zupełnie samodzielnie opinie w sprawach swego zakresu działania. Zbytecznem jest udowadniać, że opinie takie mogą, a bardzo często muszą wypaść różnorodnie, zatem sprzecznie i że takie opinie dać muszą dla sprawy samej wynik ujemny“. Bardzo słusznie powiada p. Oberländer, że opinie Wydziału i Gremium często muszą wypaść różnorodnie, tego zapatrywania był widocznie także rząd, gdy tworząc projekt Izb, przewidział w nim dwa zastępstwa zawodu, a mianowicie współpracowników i właścicieli i dał im równe prawa. Nabrał bowiem rząd już przez krótkie istnienie Wydziałów kond. magistrów przeświadczenia, że opinie reprezentacyi współpracowników są wprawdzie różne od opinii reprezentacyi aptekarzy, niemniej jednak przez tę różność zapatrywań na kwestye zawodowe dają rządowi podstawę do odpowiedniego załatwiania spraw zawodu aptekarskiego. Nie przeczymy, że prościej daleko byłoby stworzyć jedną reprezentacyę, a więc Izbę aptekarską, w której obie grupy zawodowe miałyby równe zastępstwo i wyrażając na posiedzeniach Izby swe odrębne zdania, doszliby przez wzajemne ustępstwa do opinii jednolitych. Oszczędzilibyśmy władzom dochodzeń, wypływających ze sprze-

cznych opinii i sami wyglądalibyśmy lepiej na zewnątrz — jednolicie. Lecz tu sęk, a sękiem jest ustrój dzisiejszy pracy w aptekach. Czy jest możliwem, by na posiedzeniach Izby byli obecni w równej ilości pracujący i pracodawcy? Jest możliwem, gdy przyjęty zostanie do ustawy passus, nakazujący każdemu kierownikowi apteki uwalniać swego współpracownika o ile należy do zarządu Izby, na każdorazowe posiedzenia Izby bez regresu do odszkodowania straconego czasu. Wówczas mogłaby Izbą funkcyonować bez rozmyślnego majoryzowania jednej grupy przez drugą.

Lecz jakieżto Izby aptekarzy pragnie widzieć p. Oberländer?

§. 4 ustawy pana Oberländera mówi w ustępie 5-tym „dwie trzecie członków zarządu oraz ich zastępcy wybrani być muszą z pośród kierowników aptek".

Wprawdzie pozostawił p. Oberländer szeroki margines celem uzupełnień i poprawek swego projektu, lecz może być spokojny, na ławy poselskie podają do przyjęcia projekta ustaw rządowych. Nie zaprzeczamy p. Oberländerowi pracy na polu zawodowem, dał nawet dowody popierania dążeń współpracowników, lecz o ile w pewnych wypadkach występuje uparcie jako współpracownik, to jako autor projektu ustawy o Izbach występuje jako zażarty aptekarz, nie chcąc przyznać magistrom współpracownikom równych praw w interesach zawodowych, praw, które im rząd już przez utworzenie Wydziałów kondycyonujących magistrów dawno przyznał.

Pocóż już było te $^1/_3$ współpracowników do zarządu Izby projektować, jeżeli oni i tak nie mogą na szali uchwał zaważyć, chyba po to, by każdemu z trzech członków prezydyum byli przydzieleni do osobistej pomocy.

Dziwnie przytem wygląda ustęp z motywów p. Oberländera na stronie 4-tej projektu: „Wychodząc ze słusznego założenia „równe prawa i obowiązki dla wszystkich"....

Lecz o ile wiemy, będzie projekt p. Oberländera jedyny w Austryi, który przysporzył opinii i tak już nadwerężonej sławie galicyjskich Gremiów.

O znakach ochronnych i ich zastosowaniu w aptekarstwie.

Z powodu wniesienia skargi sądowej przez firmę Friedr. Bayer & Comp. Elberfeld przeciwko kilku aptekarzom o nadużycie zastrzeżonej marką ochronną nazwy „Aspirin" będzie na czasie przypomnieć kolegom odnośne przepisy podane przez ogólno państwową Organizacyę aptekarzy austryackich.

Istota i znaczenie znaków ochronnych polega na tem, że wytwórca jakiegoś towaru zaopatruje go w znak (markę) przysługujący jemu wyłącznie. Znak ten, który stanowić może rysunek (marki obrazowe) lub słowo (marki słowne) stanowi dla danego towaru lub przedmiotu znak ochronny, a znaku lub słowa tego nikomu więcej używać nie wolno. Prawie wszystkie nowsze specyfika i środki lecznicze, które w ostatnich latach puszczone zostały w obieg, mają nazwy prawnie chronione lub zaopatrzone są w znak ochronny. Z tego też powodu nie wolno takich chronionych środków, substytuować innemi, chociażby chemicznie zupełnie identycznemi. Nie wolno zatem zamiast Aspirin wydawać acid acetylosalicyl, zamiast Veronalu-acid diäthylobarbituric, zamiast Theocin-Theophylin, zamiast Creosotalu-Creosotum carb., zamiast Duotalu-Guajacol-carb, zamiast Tannigen-Acetyltanin i t. d.

Wskutek substytuowania środków leczniczych o nazwach chronionych, wytoczono w ostatnim czasie kilku aptekarzom doniesienia karne z powodu naruszenia znaku chronionego. Zabiegom organizacyi aptekarzy austryackich udało się sprawy te załagodzić z fabrykantami pozasądownie, w drodze ugodowej.

Aby zaś na przyszłość uchronić aptekarzy od srogich kar, przewidzianych ustawą za naruszenie znaków ochronnych, jakoteż od nieprzyjemności związanych

z dochodzeniem karnem, widzi się zarząd organizacyi spowodowanym zwrócić uwagę WP. kolegów na odnośne przepisy ustawowe,

§ 23. ustawy z dnia 6. stycznia 1890 L. 19. D. u. p. o o ochronie znaków towarowych orzeka:

Kto towary opatrzone nieprawnie znakiem, do którego komu innemu służy wyłącznie prawo używania, świadomie w obrót wprowadza lub pozbywa, tudzież kto do tego celu świadomie znak podrabia, staje się winnym występku i ma być karany grzywnami od 1000 koron do 2000 koron, lub aresztem od trzech miesięcy aż do roku, według okoliczności łącznie z grzywną aż do 4000 koron. Kara ta nie wyklucza jednoczesnego zastosowania surowszych postanowień powszechnej księgi ustaw karnych, mianowicie tyczących się zbrodni oszustwa (§ 197).

§ 27. tej samej ustawy opiewa:

Na żądanie poszkodowanego orzec należy, że narzędzia i przyrządy, służące wyłącznie lub głównie do podrabiania lub nieprawnego oznaczania, mają być uczynione nieprzydatnemi do tego celu, istniejące zapasy do podrobionych znaków i nieprawnie zrobionych oznaczeń zniszczone, a znaki i oznaczenia nieprawnie umieszczone mają być usunięte z towarów w posiadaniu skazanego będących względnię z ich opakowania nawet w takim razie, gdyby to sprowadzić miało zniszczenie towaru.

Nadto przyznać należy poszkodowanemu prawo ogłoszenia wyroku na koszt winnego. Sposób ogłoszenia wyroku jakoteż termin do uczynienia tego ustanowić należy w wyroku z uwzględnieniem wniosków poszkodowanego. Zamiast wynagrodzenia szkody należącej się poszkodowanemu według prawa prywatnego, może sąd karny na tegoż żądanie naznaczyć łącznie z karą także odpłatę, która poszkodowanemu ma być wypłacona, wymierzając ją według niczem niekrępowanego uznania, kierowanego względem na wszystkie okoliczności, w kwocie aż do 1000 koron.

Skazani na zapłacenie opłaty są za nią odpowiedzialni jak dłużnicy solidarni. Postanowienia paragrafu niniejszego stosują się także wtedy, gdy ukaranie następuje według surowego postanowienia powszechnej księgi ustaw karnych.

Surowe postanowienia ustaw karnych mające zastosowanie w ustawie o znakach ochronnych objęte są przepisami paragrafów 197, 202 i 461.

§ 197. ustawy z 27. maja 1852 orzeka: Kto przez podstępne przedstawianie lub działanie drugiego w błąd wprowadza, przez co ktokolwiek czy to państwo, czy gmina, lub inna osoba, na majątku lub innych prawach, szkodę ponieść ma, lub kto w tym zamiarze i sposobem wspomnianym z błędu lub nieświadomości drugiego korzysta, popełnia oszustwo, bez względu na to czy gó do tego skłoniła chęć przyspożenia sobie korzyści, namiętność, lub zamiar przysporzenia drugiemu bezprawnych korzyści, albo jakikolwiek inny zamiar.

§ 202. tejże ustawy opiewa:

Za oszustwo takie przewidziana, jest kara aresztu od sześciu miesięcy do jednego roku, a wrazie okoliczności obciążających od jednego roku do pięciu lat.

§ 461. ustawy karnej opiewa:

Tej samej karze (jak za mniejsze kradzieże) podlegają oszustwa, o ile one ze względu na okoliczności przewidziane w §§ 199, 200 i 201 nie stanowią zbrodni.

Wedle § 460, wynosi kara za tego rodzaju przekroczenia od jednego tygodnia do sześciu miesięcy, a ewentualnie zależnie od okoliczności areszt może być obostrzony. Na podstawie § 26 ustawy karnej, oraz na podstawie ustawy z 15. listopada 1867 r. Dz. u. p. Nr. 131, pociąga za sobą ukaranie za przekroczenie lub zbrodnię oszustwa, utratę szlachectwa, orderów i odznaczeń, tytułów publicznych i stopnia adademickiego.

Nie ulega przeto żadnej wątpliwości, że rozmyślne substytuowania tańszych środków leczniczych w miejsce droższych przez lekarza przepisanych oryginalnych wyrobów i policzenie ceny wyższej za środki zastępcze, uważane być musi jako oszustwo w znaczeniu ustawy karnej i że postępek taki pociąga za sobą prócz kary

przewidzianej ustawą karną, także utratę stopnia akademickiego i koncesyi (§ 19 ustęp drugi ustawy aptekarskiej z 18. grudnia 1906 Dz. u. p. Nr. 5. z roku 1907).

Wedle brzmienia § 4 rozporządzenia Ministerstwa spraw wewnętrznych z 26. stycznia 1908 Dz. u. p. Nr. 21. należy przy przyrządzaniu i wydawaniu leków trzymać się ściśle przepisów (recepty) lekarza.

Z tego też powodu nie wolno wydawać acid. acetylosalic. skoro lekarz przeprzepisze aspirin. Aptekarz lub współpracownik, który środki oryginalne o chronionej nazwie substytuuje identycznemi innemi, wykracza prócz przeciw przepisom ustawy karnej, także i przeciw przepisom aptekarskim.

Z brzmienia naprowadzonych poprzednio paragrafów wynika więc jasno, że wydawanie n. p. acid. acetylo salicyi zamiast aspiryny przedstawia się z jednej strony jako naruszenie ustawy o znakach ochronnych, z drugiej zaś jako oszustwo.

Prócz znacznych kar pieniężnych, przewidzianych ustawą o znakach ochronnych, naraża się dotyczący także na karę aresztu i grzywny za oszustwo, a temsamem na utratę dyplomu i koncesyi.

Liczne konferencye i pertraktacye organizacyi aptekarzy austryackich z rozmaitemi fabrykami środków chemiczno-farmaceutycznych wykazały nam, że fabryki te wprowadziły w obrót handlowy preparaty swoje w formie opakowanych i gotowych tabletek przeważnie z tego powodu, że z bardzo małemi wyjątkami, substytuowano ich oryginalne wyroby, innemi identycznemi.

Przyszliśmy przeto do przekonania, że możliwem jest porozumienie z fabrykantami nowych środków co do zaprzestania wyrobu pastylek, jeżeli aptekarze środków tych nie będą substytuować innemi, lecz zawsze oryginalne wyroby wydawać będą.

Z KASY DLA CHORYCH.

Sprawozdanie za miesiąc listopad 1909 r.

Z dniem 30. listopada 1909 r. kasa liczy członków	zwyczajnych	130
„ „ „ „ „ „ „	nadzwyczajnych . . .	81
	Razem . . .	211

Wystąpili członkowie zwyczajni: Mr. Pilecki Alfred, Zakopane; Mr. Wawrowski Stanisław, Kraków; Mr. Ptaszyński Stanisław, Łańcut; Mr. Bernfeld Izrael, Kraków; Mr. Freund Mieczysław, Kraków; Ass. f. Czaki Arnold, Kraków; Asp. f. Holderówna Natalia, Dąbrowa; Asp. f. Krówka Stanisław, Biecz; Asp. f. Paruch Eugeniusz, Zator; Asp. f. Szwed Jan, Przemyśl; Asp. f. Seemann Ozyasz, Przemyśl; Asp. f. Diamandówna Laura, Przemyśl; Asp. f. Proń Stanisław, Kraków; Asp. f. Halpern Flora, Kraków.

Wystąpili członkowie nadzwycz.: Mr. Hausmann Juliusz, aptekarz, Kraków.

Przystąpili członkowie zwyczajni: Mr. Kania Jan, Ciężkowice; Mr. Pilecki Alfred, Kraków; Mr. Nowakowski Józef, Łańcut; Mr. Bączkowski Zdzisław, Nowy Sącz; Mr. Pawlikowski Roman, Kraków; Ass. f. Mikułowski Edward, Kraków; Ass. f. Cholewa Stanisław, Kraków; Ass. f. Grzyb

Tadeusz, Kraków; Ass. f. Krówka Stanisław, Kraków; Asp. f. Springer Zygmunt, Dąbrowa; Asp. f. Kwiatkowski Władysław, Biecz; Asp. f. Chybiński Eugeniusz, Andrychów; Asp. f. Kokoszka Józef, Zator; Asp. f. Heller Edmund, Kraków.

Przystąpili członkowie nadzwycz.: Mr. Jarosz Antoni, aptekarz, Nowy Sącz; Mr. Łapiński Zygmunt, aptekarz, Kraków.

Dochód:

Wkładki członków zwyczajnych	269	kor. 27	hal.
„ „ nadzwyczajnych	134	„ 63	„
Razem . .	403	kor. 90	hal.

Rozchód:

Szpital św. Łazarza, à conto leczenia Mr. Zygm. Sternberga z Mielca	60	„ —	„
Asp. f. Halpern Flora za 31 dni k. IV.	37	„ 20	„
Rachmistrz	50	„ —	„
Razem . .	147	kor. 20	hal.

Chorzy: Mr. Sternberg Zygmunt, Mielec; Asp. f. Halpern Flora, Kraków; Asp. f. Niemiec Stanisław, Żabno.

Mr. Władysław Miętus
rachmistrz.

Mr. Antoni Śmieszek
prezes.

Sprawozdanie za miesiąc grudzień 1909 r.

Z dniem 31. grudnia 1909 r. kasa liczy członków zwyczajnych	130
„ „ „ „ „ „ „ nadzwyczajnych . . .	82
Razem . . .	212

Wystąpili członkowie zwyczajni: Mr. Zochowski Wilhelm, Kraków; Mr. Grottger Artur, Kraków; Asp. f. Kozłowski Jan, Chorostków; Mr. Majblum Leon, Kraków; Mr. Drzymała Hieronim, Kraków.

Przystąpili członkowie zwyczajni: Asp. f. Berwiński Jan, Chorostków; Mr. Gogela Teofil, Kraków; Mr. Białoruski Rudolf, Zakopane; Mr. Gutowski Stefan, Krosno; Asp. f. Proń Stanisław, Kraków.

Przystąpili członkowie nadzwycz.: Mr. Mieszkowski Jan, aptekarz, Krosno.

Dochód:

Wkładki członków zwyczajnych	281	kor. 80	hal.
„ „ nadzwyczajnych	140	„ 90	„
Procent ks. Kasy Oszcz. miata Krakowa L. 165312	326	„ 78	„
„ Poczt. Kasy Oszcz. Wiedeń	12	„ 18	„
Razem . . .	761	kor. 66	hal.

Rozchód:

Asp. f. Niemiec Stanisław, Żabno, za 7 dni k. IV.	8 kor. 40 hal.
Asp. f. Gorzka Władysław, Kopyczyńce, za 4 dni k. IV.	4 „ 80 „
Asp. f. Halpern Flora, Kraków, za 17 dni k. IV.	20 „ 40 „
Manipulacya poczt. Kasy Oszcz., Wiedeń	3 „ 31 „
Marki	10 „ — „
Rachmistrz	50 „ — „
Razem	96 kor. 91 hal.

Chorzy: Asp. f. Kubrakiewicz Włodzimierz, Sanok.

Mr. Władysław Miętus rachmistrz.

Mr. Antoni Śmieszek prezes.

KRONIKA BIEŻĄCA.

Listy, pisma, przesyłki dotyczące Redakcyi i Administracyi prosimy adresować: Administracya „Kroniki farmaceutycznej", Kraków, apteka pod „Koroną" — Rynek, 22.

Przedruki i tłumaczenia, zaczerpnięte z „Kroniki farmaceutycznej", dozwolone tylko z podaniem źródła.

Otwarcie nowej apteki. Kol. Mr. Hieronim Drzymała otworzył 26. b. m. swą nową (drugą) aptekę w Oświęcimiu pod godłem „Opatrzność". Długoletniemu pracownikowi Wydziału naszego Towarzystwa i Zacnemu koledze przesyłamy życzenia jak najlepszego powodzenia.

Podania o koncesye na nowe publiczne apteki wnieśli: Mr. Stanisław Reczyński z Dukli o nową aptekę w Nowym Targu przy ulicy Szaflarskiej; Mr. Karol Sternberg ze Lwowa o nową aptekę w Kałuszu w rynku lub przy ulicy Dolińskiej; Mr. Artur Simon z Brodów o nową aptekę 1) w Skolem w rynku, 2) w Trembowli przy ul. Bartosza lub Sobieskiego, 3) w Czortkowie w południowej części rynku; Mr. Feliks Radomski ze Lwowa o nową aptekę w Trembowli przy ul. Sobieskiego; Mr. Władysław Paderewski z Krakowa o nową aptekę 1) w Krakowie przy ul. Zwierzynieckiej lub Mostowej, przy ulicy Floryańskiej od ulicy św. Marka do Bramy floryańskiej po obu stronach ulicy, 2) w Tarnowie na przedmieściu Burek, 3) we Lwowie przy ul. 3. Maja, 4) w Krynicy w stronie Słotwiny między Deptakiem a willą Romanówką albo w stronie Muszyny między Deptakiem a obecną główną propinacyą; Mr. Zygmunt Łukaszewicz z Kossowa o nową aptekę w Jabłonowie pow. Peczeniżyn; Mr. Groblewski ze Lwowa o nową aptekę we Lwowie przy ul. 1) Hetmańskiej od Nr. 2 do Nr. 10, 2) przy ul. Teatralnej lub 3) Batorego; Mr. Kazimierz Ziemiański z Jasła o nową aptekę w Czudcu; Mr. Norbert Haber ze Stryja o nową aptekę w Stryju przy ul. Dolińskiej, Stanisławowskiej lub w Rynku; o nową aptekę w Skolem przy ul. Pańskiej; o nową aptekę w Kałuszu w Rynku lub przy ul. Dolińskiej; Mr. Józef Kunze z Kalwaryi o nową aptekę w Gorlicach na Zawodziu przy ul. Mickiewicza lub Żmigrodzkiej; Mr. Otmar Thader z Glinian o nową aptekę w Złoczowie w części północnej Rynku lub w Rynku od ul. Gliniańskiej do ul. Brodzkiej; Mr. Izydor Zerygiewicz ze Zaleszczyk o nową aptekę we Lwowie przy ul. Hetmańskiej od Nr. 2 do Nr. 10, lub przy ul. Podwale w całej rozciągłości, lub przy ul. Mickiewicza w górnej części, lub przy placu Dądrowskiego, lub przy ul. Kurkowej w dolnej części, lub wreszcie przy ul. Kochanowskiego; Mr. Ignacy Bojarski ze Lwowa o nową aptekę w Zaleszczykach przy elektrowni i o nową aptekę w Czortkowie w południo-

wej części Rynku; Mr. Stanisław Karwacki z Wojnicza o nową aptekę 1) na Grzegórzkach pod Krakowem, 2) w Perechińsku pow. Dolina, 3) w Gorlicach na Zawadziu przy ul. Mickiewicza, 4) w Krakowie przy ul. Wsrszawskiej względnie na Szlaku, 5) w Tarnobrzegu przy ul. prowadzącej od Rynku do wsi Miechocina; Mr. Adam Sternbach z Abazyi o nową aptekę w Krakowie przy ul. Zwierzynieckiej, ewentualnie Wielopole, ewentualnie przy ul. Łobzowskiej od Nr. 1 do Nr. 19 i od Nr. 2 do Nr. 20. ewentualnie przy ul. św. Sebastyana, ewentualnie przy placu Matejki, względnie ul. Warszawskiej, ewentualnie przy ul. Szlak; wreszcie o nową aptekę w Drohobyczu przy placu św. Trójcy, ewentualnie przy ul. Borysławskiej, awentualnie przy ul. Mickiewicza; Mr. Zygmunt Teodorowicz ze Stanisławowa o nową aptekę we Lwowie przy ul. Unii Lubelskiej, albo przy ul. Mickiewicza lub przy ul. Opata Hofmana; o nową aptekę w Tarnopolu na przedmieściu Zarudzie przy ul. Kraszewskiego; o nową aptekę w Stanisławowie przy ul. Sedelmajerowskiej, albo przy ul. Kamińskiej, albo przy ul. Sapieżyńskiej; o nową aptekę w Przemyślu przy ul. Dobromilskiej; Mr. Dawid Kreppel ze Lwowa o nową aptekę w Drohobyczu w Rynku; o nową aptekę we Lwowie przy ul. Kochanowskiego od Nr. 3 z lewej strony, lub Nr. 18 z prawej strony, lub przy ul. Zielonej od Nr. 1 do Nr. 31, lub przy ul. Piekarskiej, lub przy placu Smolki, lub przy ul. Karola Ludwika od Nr. 31 do placu Gołuchowskiego, lub przy placu Dąbrowskiego; o nową aptekę we Lwowie przy ul. Czarneckiego, lub przy ul. Zyblikiewicza, lub przy ul. Grodeckiej, lub przy ul. Szeptyckich w całej rozciągłości, lub przy ul. Teatralnej; Mr. Mieczysław Freund z Krakowa o nową aptekę w Tarnobrzegu w Rynku, względnie przy ul. Mickiewicza między Rynkiem a szpitalem; o nową aptekę w Krakowie przy ul. Grzegórzeckiej koło mostu kolejowego, lub na Kazimierzu, Wolnica od strony kościoła Bożego Ciała; Mr. August Christ z Nowego Targu o nową aptekę w Tarnobrzegu w Rynku; o nową aptekę w Sanoku w Rynku głównym; Mr. Jan Zagórski z Krakowa I. o nową aptekę w Krakowie na narożniku ulicy Krupniczej i Karmelickiej, względnie ul. Krupniczej i Podwale; II. na norożniku ul. Zwierzynieckiej i Kraszewskiego; Mr. Maurycy Oberlaender z Rzeszowa o nową aptekę w Przemyślu przy ul. Węgierskiej, ewentualnie przy ul. Trzeciego Maja od Nr. 26 do Nr. 49; Mr. Nendel Kozower z Haidenschaft o nową aptekę w Podwołoczyskach w Rynku; Mr. Markus Ettinger z Przemyśla o nową aptekę we Lwowie róg placu Krakowskiego i ul. Cebulnej, lub przy ul. 3-go Maja, lub przy ul. Zimorowicza, lub przy ul. Mickiewicza, lub przy ul. Sakramentek, lub przy ul. Batorego, lub przy ul. Unii Lubelskiej, lub w Pasaży Fellera; o nową aptekę we Lwowie przy ul. Kaźmierowskiej, lub ul. Krzyżowej, lub róg ul. Gęsiej, lub ul. Bogdanówka, lub na placu św. Teodora, lub przy ul. Sadownickiej, lub przy ul. Kilińskiego; Mr. Chaim Friedmann z Mikołajowa o nową aptekę w Stryju przy ul. 3-go Maja, lub przy ul Pańskiej; Mr. Jan Górny z Biecza o nową aptekę w Sanoku 1) przy ul. 3-go Maja u wlotu tejże do Rynku, 2) przy ul. Jagiellońskiej w pobliżu hotelu Imperial, 3) na rogu ul. Zamkowej i Rynku, 4) przy ul. Tadeusza Kościuszki w Posadzie sanockiej.

Nowe pismo zawodowe. Ukazał się pierwszy numer pisma „*Młoda farmacya*" poświęconego, jak wskazuje tytuł, „sprawom młodych galicyjskich współpracowników aptekarskich". Pismo to wychodzi w Rawie Ruskiej, a jako wydawca i odpowiedzialny redaktor figuruje kol. Stefan Ratusiński.

Odznaczenia. Firma Hartmann & Kleining w Hohenelbe i jej zakłady filialne w Heidenheim, Berlinie, Pawii i Barcelonie największe przedsiębiorstwo w Europie wyrobu opatrunków otrzymała w roku 1909 dwa większe odznaczenia. Na wystawie w Rio de Janerio nadano jej złoty medal zaś na krajowej wystawie w Walencyi złoty medal i dyplom honorowy. W ogólości firma została odznaczoną 18 złotymi medalami, 27 srebrnymi i bronzowymi medclami i 2 nagrodami państwowymi, co jest najlepszym dowodem dobroci jej wyrobów.

Nekrologia. W dniu 11. b. m. zmarł w Jarosławiu kol. Mieczysław Ogończyk Radzikowski, magister farmacyi, członek naszego Towarzystwa, przeżywszy 42 lat. Cześć jego pamięci.

Komisya przemysłowo-lekarska Towarzystwa lekarskiego lwowskiego. Towarzystwo lekarskie lwowskie powołało na posiedzeniu z 10. grudnia 1909, napowrót do życia komisyę przemysłowo-lekarską, która po ukonstytuowaniu się wytknęła sobie następujące kierunki działania:

1. popierać przemysł krajowy, o ile on stoi w stosunku do lecznictwa i hygieny, a zatem wytwórczość w dziedzinie: materyałów aptecznych, specyfików farmaceutycznych, środków dyetetycznych i kosmetycznych, przyrządów lekarskich i do opieki chorych przeznaczonych, urządeń i przyrządów hygienicznych i t. p.;
2. dążyć do zastępywania o ile możności, wszelkich artykułów obcych tego rodzaju wyrobami krajowymi;
3. popierać krajowe zdrojowiska i uzdrowiska jakoteż rozsyłkę krajowych wód mineralnych i krajowych przetworów zdrojowych;
4. dążyć do dźwignięcia lecznictwa z tego niebezpieczeństwa, w jakie je pogrąża coraz większe rozwielmożnianie się specyfików farmaceutycznych i t. zw. środków uniwersalnych, reklamowanych zazwyczaj szalbierczo, a często obliczonych jedynie na wyzysk i narażających chorych na zgubne skutki partactwa leczniczego i niepotrzebne wydatki;
5. brać inicyatywę w sprawach ogólnych mających znaczenie dla tych gałęzi przemysłu krajowego, które stoją w styczności z lecznictwem lub hygieną.

Do tych celów zamierza wspomniana Komisya dążyć zapomocą popierania zasługujących na to wytworów krajowych, jakoteż przez odpowiednie odezwy, artykuły i komunikaty, umieszczać się mające w czasopismach fachowych.

Wszystkie zatem strony interesowane, a w szczególności wytwórcy krajowi, którym zależy na tem, by znaleźli poparcie tej komisyi dla swych wytworów, zechcą się zwrócić po wszelkie wyjaśnienia do przewodniczącego komisyi pod adresem: Dr. Kalikts Krzyżanowski, Lwów, Namiestnictwo.

NADESŁANE.

W sprawie służb nocnych w aptekach.

Reforma służb nocnych w aptekach to ciche „pium desiderium“ każdego z kondycyonujących kolegów, mających przyjemność pełnienia dyżurów nocnych w dusznych i smrodliwych norach, zwanych szumnie pokojami inspekcyjnymi. Bo czyż można inaczej określić owe „pokoje inspekcyjne“; ot zwykłe klatki przepierzone od materyalni paru deskami, a przypominające swym wyglądem kojce na drób lub psią budę, w których brud i zabójcza dla zdrowia atmosfera walczą z sobą o lepsze.

Poruszając tę tak żywotną dla nas kwestyę reformy służb nocnych, sądzę, że będę wyrazem życzeń wszystkich kolegów i pragnąłbym, by moja korespondencya wywołała nietylko polemikę, lecz była także bodźcem do stanowczego zażądania zreformowania systemu nocnej służby w aptekach.

Że obecny system jest nie do zniesienia o tem i każdy szef z pewnością jest przekonany, a dowód choćby już w tem leży, że gdy się zdarzy, że współpracownik czy to wskutek choroby czy też wyjazdu nie pełni swej służby, to gdy chwilowe jego zastępstwo szef obejmie, ograniczy go tylko do zajęcia dziennego, zmuszając pełnić dyżur nocny drugiego swego współpracownika. Uczuwać daje się to nam szczególniej w czasie letnich urlopów, gdzie wskutek urlopu jednego z kolegów, musi drugi względnie trzeci objąć jego dyżury nocne. Szef sam uważałby za poniżenie siebie dyżurować w aptece i spać w „kojcu“, uważa jednak za zupełnie naturalne, że muszą tam spać ludzie, którzy także mają pretensye do przespania się po ciężkiej

pracy w łóżku ustawionem w mieszkalnej izbie. Jeżeli już dyżury w aptekach są konieczne, niechaj będą, ale niech wszystkie apteki nie będą dla publiczności etablissement, do których o każdej porze nocy można dzwonić i żądać artykułów gumowych, których potrzebę właśnie noc przypomniała lub w dowolnej porze nocy odbierać lekarstwa zamówione o kilka lub kilkanaście godzin przedtem za dnia lub co bardzo często się zdarza, zapytać dyżurnego o adres lekarza lub akuszerki.

Mojem zdaniem wystarczyłoby, gdyby w dużych miastach $^{1}/_{4}$ aptek pełniła dyżury naprzemian. Wówczas pełniący służbę kolega możeby nie spał zupełnie a przynajmniej mało, ale za to służba nocna wypadałaby bardzo rzadko. Publiczność łatwo do tego się zastosuje a właściciele aptek uszczerbku na dochodzie nie poniosą. Trochę dobrych chęci ze strony panów właścicieli wystarczy, by sprawę dyżurów uregulować. Lecz właśnie o te chęci tak trudno, zawsze znajdą się argumenta przeciwne. Posłuchajmy jakie! Jakże ja zostawię aptekę w nocy bez dozoru, żeby mnie okradli? 2) A jak zachoruje w nocy p. X., który u mnie stale „na książkę“ bierze i zechce lekarstwo, na które niema recepty, tylko numer na flaszce? 3) przecież i w Wiedniu są dyżury we wszystkich aptekach, a panowie tutaj chcecie zaprowadzać zmiany?

A więc współpracownik ma być nocnym stróżem apteki swego szefa! Na to są zamki, by się przed kradzieżą zabezpieczyć.

Co do drugiego zarzutu odpowiem, że gdy p. X. chce repetować lekarstwo, może to uczynić przed zamknięciem apteki, gdy zaś potrzebuje na nową receptę, wyda mu apteka dyżurna.

Jak to wygodnie powołują się panowie właściciele na Wiedeń, zależnie od tego, jak im co dogadza. Gdy kasa płac przyszła, powiedzieli, że to wymysł wiedeński, to dobre dla nich, ale nie dla nas, gdy jednak chodzi o zaprowadzenie kulturnej innowacyi w pełnieniu służb nocnych lub wprowadzeniu spoczynku niedzielnego, to zaraz za przykład Wiedeń stawiają.

Co do spoczynku niedzielnego także już 3 lata czeka galicyjska farmacya na jego wprowadzenie w życie. Ustawa aptekarska postanawia go w § 8, lecz paragrafy dobre dla innych krajów koronnych, w Galicyi da się je obejść. Musimy stanowczo się domagać, by ustawa w tym kierunku została wykonaną, by i galicyjscy współpracownicy używali dobrodziejstwa spoczynku niedzielnego. *G. H.*

Treść Nr Synteza kamfory. — Ustawa o Izbach aptek. — O znakach ochronnych i ich zastosowanie w aptekarstwie. — Z kasy dla chorych. — Kronika bieżąca. — Nadesłane

Nakładem Gal. Tow. farm. „Unitas". — Redaktor odpowiedzialny: **Mr Henryk Banke.**
Drukarnia Związkowa w Krakowie (ul. Mikołajska L. 13) pod zarządem A. Szyjewskiego.